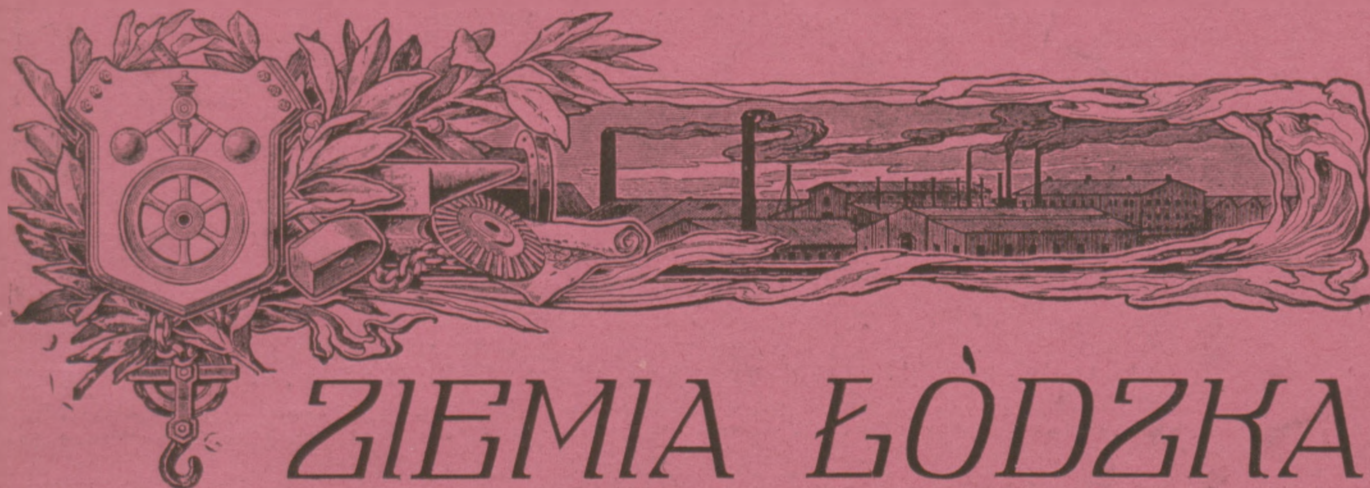
Nr. 4 15 listopada 1925 roku. Rok I.



ZIEMIA ŁÓDZKA

PISMO INFORMACYJNE
SPOŁECZNO-POLITYCZNE.
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Redakcja i Administracja: Łódź — Nawrot 36:

Cena pisma: 1 zł. miesięcznie. Zeszyt pojedyńczy 30 gr. Ogłoszenia: 20 gr. miejsce mm. łamu.

Wśród pól i łąk. Obraz Chełmońskiego.

Zgubiono dokumenty wojskowe wydane w Sieradzu na imię Bolesław Połomski z gm. Majaczewice.

Zgubiono książkę wojskową, dowód osobisty i różne świadectwa na imię Leon Łaszewski ze Zd- Woli.

Nr. 4. 15 Listopada 1925 roku Rok I

ZIEMIA ŁÓDZKA

Pismo informacyjne, społeczno-polityczne.

Redakcja i Administracja: Łódź — Nawrot 36.

Polityka zaborców.

Od chwili kiedy Bismark „żelazny kanclerz“ podkreślił z cyniczną szczerością, iż wszelkie traktaty są dlań tylko „świstkiem papieru“, polityka niemiecka trzymała się tego wskazania wprost jak testamentu narodowego.

Wojna światowa dowiodła ponownie, iż tradycję tę, zdołano znacznie wydoskonalić i uzupełnić. „Traktat Wersalski“ bowiem i wszystkie inne zobowiązania, stały się dla Niemiec istotnie „świstkiem papieru“. Taktyka rządu niemieckiego w stosunku do Traktatu Wersalskiego trzyma się tych samych linji wytycznych, nakreślonych wiekową tradycją Bismarka, jedynie inne okoliczności zmusiły Niemcy do przyjęcia innych form działania. W gruncie rzeczy teorja „świstka papieru“ panuje dziś w polityce niemieckiej tak samo, jak panowała w polityce Fryderyka Wielkiego i Bismarka.

Od pierwszych chwil po zawarciu pokoju Niemcy rozpoczęły energiczną walkę z Traktatem Wersalskim W tej walce pomocne stały się Niemcom braki, jakie w tym traktacie poczyniono.

Jeszcze przed podpisaniem pokoju, przekonali się Niemcy, że w sprawach, które niedotyczą bezpośrednio interesów angielskich, ich opór może dać pożądane wyniki. Spekulując tedy na różnicach politycznych wśród aljantów i starając się pozyskać Anglję, zaczęli niemcy powoli i systematycznie podminowywać Traktat Wersalski.

W sprawie wydania przestępców wojennych Niemcy po raz pierwszy uzyskały naruszenie dla siebie Traktatu Wersalskiego. W skutek wysiłków Niemiec sprawa ta utknęła wówczas zupełnie i zakończyła się jedynie lekkim ukaraniem kilku podrzędniejszych osobistości, podczas gdy główni sprawcy wojny z Wilhelmem II na czele do dzisiejszego dnia pozostają na wolności. Jednego z nich naród niemiecki, gloryfikując widocznie zbrodnie wojenne wyniósł nawet później do godności prezydenta państwa.

Naruszeniem Traktatu Wersalskiego było również niedozwolone wkroczenie wojsk niemieckich w kwietniu 1920 r. do Zagłębia Ruhry. Był to pierwszy nieprzyjazny krok Niemiec względem Francji, a nawet próba obalenia pokoju.

W ciągu następnych lat na każdym kroku widzimy usiłowania niemieckie do niewypełnienia, a nawet obalenia Traktatu Wersalskiego jak nam świadczy cały przebieg rozpraw w Lokarno. Wbrew postanowieniom traktatu, redukującym armje niemiecką do 100,000 żołnierzy, ciągle wychodzą na jaw wypadki potajemnej fabrykacji broni, potajemnego zbrojenia, tworzenia coraz to nowych organizacji wojskowych, i wogóle usiłowania do zachowania dawnej potęgi militarnej.

Sztuczne bankructwo Niemiec swego czasu miało jedynie na celu niezapłacenia Francji odszkodowań wojennych.

Rząd niemiecki w walce z Traktatem Wersalskim zwraca się w równej mierze przeciw Polsce. Na każdym kroku proklamuje swą nienawiść do Polski, przyznanie zaś Polsce wydartych jej niegdyś dzielnic ogłasza jako gwałt i stale akcentuje, że ziem tych nie zrzeka się i kiedyś upomnie się o nie zbrojną ręką. W tym też kierunku idą dzisiaj głównie wysiłki niemieckie, przybierając maskę t. zw. „ofenzywy pokojowej“.

Rząd niemiecki bierze udział we wszstkich niemieckich poczynaniach odwetowych i w całej propagandzie przeciwko Polsce. Pomimo podpisania traktatu przyznającego Polsce należne jej ziemie Wielkopolskę i Pomorze, rząd niemiecki finansuje nawet związek polityczny, pruski w naszym kraju którego ostatecznym celem jest oderwanie tych ziem od Polski.

Rząd niemiecki wogóle uczestniczy, we wszystkich intrygach międzynarodowych, skierowanych przeciwko pokojowi, a społeczeństwo niemieckie żyje w ciągłem oczekiwaniu gwałtownych zmian politycznych.

Niemcom uśmiecha się bardzo obalenie Traktatu Wersalskiego, a w perspektywie wywołanie wojny powszechnej, któraby przyniosła im „odrodzenie“ i władzę nad światem. Wyobraźnia niemiecka maluje już obrazy podnoszącej się potęgi niemieckiej na gruzach Francji i Polski, oraz wzbijającego się w przestworza czarnego orła pruskiego, trzymającego w pokrwawionych szponach... strzępy Traktatu Wersalskiego.

L. Ł.

Potęga polskiego ducha w naszym robotniku.

Wojna światowa zrujnowała kompletnie warsztat pracy. Setki tysięcy robotnika polskiego jeszcze dziś pozostaje w krańcowej nędzy, albowiem i nasza, powstająca z trumny urządzeń społecznych Ojczyzna, nie może przemysłu należycie rozwinąć a przez to powrócić robotnikowi normalny stan jego życia.

I mimo tej nędzy, jaka panuje w izbie robotniczej — robotnik polski nie chwyta się środków radykalnych, ale prosi, upomina się o należne mu prawa i przywileje, wyczekuje spokojnie a czyni to tylko dlatego, że w jego żyłach, w sercu tętni polska krew — krew zdolna do największych ofiar i wprost świętego bohaterstwa.

Krew tę, robotnik polski, otrzymał w testamencie od ojców swoich, od dziadów i pradziadów, którzy cokolwiek ongiś robili, pod jakiemiby nie szli sztandarami czerwonymi, żółtymi, czy czarnymi, jakieby ich nie wiodły w bój, cierpienia i prześladowania hasła — robili to wszystko w tem świętem i błogiem przeświadczeniu, że pracują dla Polski.

Rok 1905 — to jedna wielka ofiara polskiego robotnika złożona na ołtarzu ukochanej Ojczyzny — mimo, że w bój wiodły ich różne zwalczające się organizacje.

Od tej pory ta potęga polskiego ducha w naszym robotniku bardziej się uwypukla i krystalizuje.

I gdziekolwiek rzuci go los: czy w podziemia kopalń syberyjskich, czy do krainy maszynerji — Ameryki, czy do dziewiczych lasów Brazylji, czy do kulturalnie dzikiej i krwiożerczej Westfalji, czy pod zwrotnik czy pod biegun — robotnik polski kuć będzie w pocie czoła przyszłość dla kochanej Polski.

A kiedy ostatnia wybiła godzina i trąba gradywa obwieściła światu wojnę — robotnik polski rzuca dom, rodzinę i idzie w wielki bój, albowiem przed oczyma jego stanęła, ta którą w myśli od małego wykołysał i wypieścił — Polska.

Rok 1918 powołał tych, którzy byli przy życiu do obrony Lwowa i poszli, bo tego żądała już Ojczyzna.

A jak robotnik walczył w roku 1920, kiedy wróg zalewał dziczą niemal kraj cały — trudno o tem mówić i pisać, bo łza spływa na pióro i każe mu oddać na papierze jęk tych tysięcy polskiego robotnika którzy jęcząc w bluzie fabrycznej marzli za Polskę na polach bitwy tak wielkich i szerokich, jak długa i szeroka jest Rzeczpospolita.

Dziesiątki tysięcy „inwalidów wojennych" szarej braci robotniczej wyciera dziś mury kamienic i świątyń pańskich żebrząc o pomoc, wsparcie i jałmużnę. Oto suma czynów polskiego robotnika, oto ta siła, ta moc, która stoi na strażnicy Polski hen przy zielonej granicy i hydrze bolszewickiej łeb urywa i rzuca na próg Ojczyzny. Nie tysiące policji politycznej, nie kontragitacja w kraju powstrzymuje fale rozhukanego czerwonego oceanu rosyjskiego — **ale potęga polskiego ducha w naszym robotniku.** Kiedy potrzeba było walczyć za Polskę — walczył i pod czerwonym sztandarem, a dziś kiedy należy budować — nie będzie tego burzył, co sam krwią serdeczną okupił.

Prawda tu i owdzie znajdą się jednostki, którzy za krwawe srebrniki sprzedają Polskę i służą żydowi Trockiemu, jednakże tych jest znikoma ilość.

Każdy naród ma swoich Judaszy — każda warstwa społeczna — robotnik ma ich także.

I mimo tej nędzy jaka dziś zaczyna się zmagać wśród rzeszy robotniczej bolszewizm nie zdolen jest przeorać łanu duszy polskiego robotnika, albowiem na wstępie wyszczerbi lemiesz na potędze ducha polskiego w naszym robotniku.

Tysiąc dusz może się spodlić, miljony nigdy.

G. S.

Gospodarka drogowa w Województwie Łódzkiem*).

W chwili opuszczenia kraju naszego przez niemieckich okupantów roboty konserwacyjne na drogach jeszcze się prowadziły; na roboty te były sporządzone prawidłowe kosztorysy; kamień nabywano tanio, często rekwirowano, wydając tylko kwitki. Robociznę i podwody też liczono bardzo nisko. Ludność była często krzywdzona, lecz drogi nowe powstawały zbudowano ich w okresie okupacji 1915 — 1918 r. 525 klm.

Istniejące szosowane trakty, posiadające większe znaczenie, przeważnie strategicznie, były podtrzymywane przez Niemców starannie; natomiast niektóre, zwłaszcza w kierunku okupacji austryjackiej, były w chwili objęcia ich przez nas bardzo zniszczone. Impet ten w kierunku budowy szosowanych dróg miał znaczenie nietylko bezpośrednie dla naszego życia ekonomicznego, lecz i to, że ludność nauczyła się cenić dobrą drogę i gotowa do pewnych ofiar, starała się kontynuować rozpoczęte dzieło budowy, gdy nastały własne rządy. Tą okolicznością i znacznem uprzemysłowieniem łódzkiego województwa należy wytłumaczyć pęd ludności ku budowie dróg bitych, jaki zaznaczył się w latach 1919-1923 i przejawił się przez przyznawanie w budżetach komunalnych znacznych sum na cele drogowe.

Co do budowy dróg podkreślić wypada żywą działalność drogową niektórych powiatów, zwłaszcza w okresie lat 1919 — 1923.

Ogółem zbudowano w województwie łódzkiem w latach 1919 — 1924 — 248, 76 klm. dróg szosowych, w tem państwowych 29, 75 klm., samorządowych 218,01 klm. — Jeżeli

*) Referat wygłoszony na zjeździe przedstawicieli powiatowych związków komunalnych województwa łódzkiego w dniu 18 października 1925 roku.

zważymy, że w całym województwie mamy dróg szosowych państwowych 720 klm., samorządowych 1747 klm., t. j. razem 2457 klm., to przyznamy, że wysiłek z 9 lat ostatnich 1915 — 1924, kiedy zbudowano 773,76 klm., był bardzo wydatny. Niestety rok 1924 wykazał już pewne osłabienie energji w kierunku budowy nowych dróg. Wybudowano w roku 1924 — 32,51 klm. nowej szosy, gdy w roku 1921 zbudowano 42,59 klm, a w 1922 i 1923 r. 47 zgórą klm. Tłumaczy się to z jednej strony wzmożonemi podatkami, ustaleniem waluty, z drugiej — koniecznością zwrócenia większej uwagi na należytą konserwację już istniejących dróg, a to szczególnie wobec znacznego wzrostu ruchu kołowego na naszych drogach. Dostawa kamienia wzrosła w roku 1934 do 90283 mtr.^{3}, gdy w roku 1921 wynosiła 60541 mtr.^{3}, renowacji dokonano w roku 1924 — 159 klm., gdy w roku 1921 — 86,88 klm., w roku 1922 — 94 klm., w 1923 r. — 125,91 klm.

Poważne traktowanie sprawy drogowej przez Sejmiki w tutejszem województwie wyrażało się prawie stale w zatrudnieniu pokaźnych budżetów drogowych. I słusznie, bo zbytnia oszczędność nie może być stosowana do robót, obniżających koszta produkcji, czy to w rolnictwie, czy w przemyśle.

Zachodzi jednak wielka różnica pomiędzy sumami, uchwalanemi w budżetach Sejmików, a rzeczywiście na konserwację i budowę dróg wydatkowanemi N. p. preliminowano na rok 1925 na konserwację 1 klm. drogi wojewódzkiej średnio 1,800 zł., powiatowej 1,200 zł., gdy w 1924 r. wydano na 1 klm. wojewódzkiej 977 zł., powiatowej 653 zł., a w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1925 r. wydatkowano na 1 klm. wojewódzkich 787 zł., powiatowych 419 zł. (średnio). Stąd widać nierealność budżetów, które powinny być układane według rzeczywistych potrzeb i możności finansowej Sejmików, tembardziej obecnie, gdy dostosowanie zamierzeń samorządu do sił narodu jest zadaniem chwili. Wydatkowanie z budżetu drogowego sum przez Wydziały Powiatowe bywa nieregularne, jakkolwiek wytłomaczone późnemi wpływami podatków komunalnych.

Preliminowano na utrzymanie i budowę dróg i mostów kwota dzieli się na poszczególnych płatników w stosunku do przypadającego na każdego z nich:

a) zasadniczego podatku państwowego gruntowego;

b) „ „ przemysłowego, stosownie do nabytego świadectwa przemysłowego;

c) państwowego podatku od nieruchomości.

Oprócz tego dodatkową opłatę można pobierać od:

a) zużywających nadmiernie drogi np. kopalnie, cegielnie, fabryki;

b) posiadaczy gruntów, budynków, przedsiębiorstw handlowych przemysłowych, położonych w pasie przydrożnym o szerokości 4 klm. po obu stronach drogi, przytem według t. zw. wzorowego statutu dodatkowa opłata nie może przenosić 20% ogólnie preliminowanej sumy. Tutaj nadmienić muszę, że dodatkowa opłata adjacentów dróg państwowych w r. 1926 wpływać będzie do kas skarbowych, o czem Dyrekcja Robót Publicznych zawiadomiła już Wydziały Powiatowe.

Wreszcie pewien dochód mogą czerpać Sejmiki z myt, ustanowionych na drogach lub przy większych mostach. Opłaty takie mogłyby być wprowadzone na podstawie uchwał ciał samorządowych, zatwierdzonych przez Ministerstwo Pobót Publicznych, jednakże Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 28 lutego b. r. odrzuciła wniosek Sejmiku Łódzkiego, zgłoszony za pośrednictwem Dyrekcji o wprowadzenie myta na drogach wojewódzkich pow. łódzkiego. Osobiście jestem przeciwnikiem myt, które są bardzo niepopularne wśród ludności, wywołują zatrzymywanie w drodze, a rozchód na administrację i organizację poborów jest procentowo bardzo wysoki; jednakże są drogi takie, jak Łódź — Poddębice, Łódź — Lutomiersk, Łódź — Rokiciny, Łódź — Brzeziny, gdzie ruch t. zw. frachciarzy jest b. wielki, a przeważnie wyzyskują drogę ci, którzy na jej utrzymanie żadnego podatku nie płacą; zatem należałoby takich zawodowych przewoźników pociągnąć do udziału w kosztach utrzymania dróg.

Zważywszy, że wydatki na utrzymanie i budowę dróg i mostów samorządowych pokrywają się z opłat, pobieranych na zasadzie specjalnego statutu, że często się zdarza, iż wysokość tych opłat przekracza finansowe możliwości płatników, powodując zaległości, a często niemożliwość wykonania wszystkich preliminowanych robót drogowych, że opłaty te są wymierzane w wysokości podług budżetów, składanych przez Zarządy Drogowe, często bez uprzedniego krytycznego ich rozpatrzenia, należałoby ustalić następujące wytyczne przy uchwalaniu budżetu.

1) Wydatki na cele drogowe winien ustalić Sejmik w wysokości i na zasadzie doświadcze-

nia z lat uprzednich tak, aby specjalne opłaty drogowe i inne podatki, z których te wydatki się pokrywają, były dostosowane do siły płatniczej ludności i mogły być faktycznie ściągnięte w okresie budżetowym, nie wywołując zaległości.

2) Budżet drogowy, składany do uchwały Sejmiku, winien zawierać a) dokładne dane o wydatkach na utrzymanie personelu Zarządu Drogowego i służby drogowej (dozorców i dróżników), b) program robót odnośnie do utrzymania dróg tj. ilość kilometrów renowacji, główne roboty konserwacyjne, jak pomoc dla dróżników, przerabianie mostów na żelbetowe, ilość klm. do zadrzewienia itp.

Koszta winny być podane w średnich liczbach przypadających na 1 klm. w granicach:

dla dróg wojewódzkich od 1,000 do 1,400 zł. (oprócz powiatu łódzkiego), dla dróg powiatowych od 500 do 900 zł.

Odnośne do budowy dróg, na jakich drogach i ile kilometrów projektuje się zbudować podług kosztów na 1 kilometr. *Odnośnie do budowy mostów*, jakie mosty mają być zbudowane podług kosztów na 1 mtr. b. przelotu.

3) Po zatwierdzeniu przez Sejmik w powyższy sposób złożonego budżetu, Zarząd Drogowy sporządza dokładne kosztorysy na roboty, przez Sejmik zatwierdzone, a Wydział powiatowy przesyła je do rozpatrzenia Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, która z odpowiedniemi poprawkami zwraca Wydziałowi, poczem Wydział kosztorysy te zatwierdza.

Ze względu, że budżet drogowy, preliminowany w powyżej wskazany sposób, został dostosowany do środków finansowych powiatu, winien być wykonany ściśle i dokładnie, W tym celu wskazane są następujące wytyczne.

1) Przenoszenie kredytów z jednej pozycji do drugiej np. z pozycji budowy mostów do pozycji utrzymania dróg i mostów i odwrotnie może być dokonane tylko na zasadzie uchwały Sejmiku.

2) Zwiększenie pojedyńczych cen na materjały i roboty, jak również zmiany w robotach, przewidzianych w zatwierdzonych kosztorysach, może Zarząd Drogowy czynić dopiero po uprzedniem uzyskaniu aprobaty Wydziału Powiatowego.

3) Zarząd drogowy może być upoważniony do zawierania umów i wydatkowania jednorazowego podług rachunku na kwotę do 300 zł. Wszelkie wydatki jednorazowe ponad tę kwotę winny być uprzednio zatwierdzane przez Wydział Powiatowy. Nie należy awansować Zarządowi Drogowemu dużych kwot,

Jednym z warunków oszczędnego wydatkowania kwot, przewidzianych budżetem, stanowi kontrola ze strony Wydziału Powiatowego. Pod tym względem wskazanem jest.

1) Dokumenty płatnicze winny być poświadczane przez Wydział Powiatowy i z reguguły wypłacane przez kasę Sejmiku, a nie przez Zarząd Drogowy. Zarząd rDogowy może dokonywać tylko takich wypłat, których uskutecznianie w Kasie Sejmiku byłoby zbyt uciążliwe dla osób zainteresowanych, np. listy robotników, pracujących daleko od miasta powiatowego.

Również Wydział powinien poświadczać i wypłacać bezpośrednio, a nie przez Zarząd Drogowy, wszelkie rachunki, odnoszące się do dróg państwowych; ma to miejsce nie we wszystkich powiatach.

2) Roboty po ukończeniu winny być przyjmowane przez Wydział Powiatowy na podstawie aktów przyjęcia, przyczem Zarząd Drogowy winien do aktu przyjęcia sporządzić kosztorys wykonawczy dla każdej roboty, na którą był przeznaczony osobny kredyt. n. p. budowa drogi, budowa mostu. Akta przyjęcia robót, wykonanych z kredytu utrzymania dróg i mostów, winny być sporządzone według wzorów, które zostały wprowadzone dla dróg państwowych. — Taką samą kontrolę winien Wydział stosować i do nabywanych materjałów.

Zgodnie ze stanowiskiem, zajętem na sekcji samorządowej Państwowej Rady Oszczędnościowej w styczniu r. b. w łódzkim województwie, gdzie dotychczasowa współpraca organów Min. Robót Publicznych z Sejmikami wydała dobre rezultaty, na czele Zarządów Drogowych przy Sejmikach stoją inżynierowie państwowi.

Daje to samorządowi pewną oszczędność i pozwala na swój koszt utrzymywać tylko technika i niższą służbę drogową na drogach samorządowych. Wyłom pod tym względem nastąpił w ostatnich dniach w pow. łaskim z niewiadomych Dyrekcji powodów. Krok ten pozwoli zredukować w łaskim powiecie inżyniera drogowego, na czem wątpię, aby samorząd skorzystał; w każdym razie, uważając kieszeń rządu i samorządu za jedną — obywatela polskiego, podtrzymać muszę wygłoszone w wyżej wspomnianej Radzie Oszczędnościowej zdanie, iż współpraca czynników fachowych rządowych z samorządowemi da największą dla obu stron oszczędność, a o nią właśnie chodzi.

Daleki jestem od specjalnego podtrzymywania inżynierów drogowych państwowych, gdyby ci okazali się nieodpowiednimi. Zawsze przypisuję wielką wagę opinji Wydziałów Powiato-

wych, pozostawiając sobie wszakże głos fachowca, obeznanego z miejscowemi warunkami pracy; i muszę przyznać, że współpraca z Sejmikami przez lat blisko 7 dotąd nie nastręczała mi pod tym względem żadnych większych trudności.

Co do organizacji niższej służby drogowej, to uważam, iż panuje w województwie tutejszem zbyt wielka rozbieżność, np. ilość dróżników jest w niektórych powiatach (radomskowski) zbyt mała, bo na jednego wypada 17 klm. drogi, gdy w łęczyckim 4,4 klm. Przy dzisiejszych warunkach, ruchu samochodowym, obsadzaniu dróg drzewkami i t. d., uważam, iż dróżnicy winni obsługiwać 5—7 klmtr. drogi.

Dozorca obsługuje w powiatach piotrkowskim, radomskowskim 110 klmtr., w słupeckim 132 klmtr., gdy w kaliskim 31, brzezińskim 32 (normalnie 50—60). Ze względu na różnorodność ruchu kołowego należy dopuścić pewne rożniczkowanie, lecz nie przesadę w jedną lub w drugą stronę.

Rozjazdy dozorców obecnie uregulowane są w ten sposób, że w niektórych powiatach dozorcy mają do rozporządzenia konie, w innych rowery, w niektórych jedno i drugie.

Dla ujednostajnienia i uproszczenia sprawy winien być dozorcy przyznany ryczałt, jako stały miesięczny dodatek do pensji na utrzymanie środków lokomocji. Należy go wszakże traktować indywidualnie zależnie od tego, czy powiat posiada wzdłuż dróg kolej, lub tramwaj.

Pożądanem byłoby przystąpienie do budowy domków dróżniczych, aby przywiązać dróżników do miejsca i dać im możność mieszkania przy obsługiwanej szosie. Uregulowanie położenia prawnego służby drogowej winno nastąpić w myśl wskazówki Ministerstwa Robót Publicznych, t. j. przez zawarcie odpowiednich umów.

Konieczność podtrzymywania egzystujących dróg jest już należycie zrozumianą; inicjatywa do budowy nowych dróg — wielka, nawet może zbyt wielka, przez co nie wykańcza się jednego, a zaczyna się drugie. I tak w 1924 r. zbudowano 32,5 klm., budując aż 22 drogi. Rzecz to jednak zrozumiała, gdy spojrzy się na mapę szosową i widzi, jakie jeszcze połacie województwa są pozbawione szosowej komunikacji. Dążeniem Dyrekcji Robót Publ. jest nietylko, aby przeznaczone na robotę kredyty dały największy efekt, ale aby sieć dróg szosowych była prawidłową i aby połączyć nasze drogi nad granicą byłej Kongresówki z drogami Województwa poznańskiego. Sieć dróg powiatowych powinna być uchwalona oględnie, gdyż drogi gminne ze względu na możność zastosowania szarwarku utrzymać przy małych środkach łatwiej.

Zadrzewienie dróg postępuje w naszem województwie szybko; znaczna ilość drzew owocowych przydrożnych zaczyna już stanowić pozycję dochodową budżetu drogowego.

Na zakończenie mogę dodać, że, będąc wielkim zwolennikiem oszczędności, bałbym się stosować ją wyłącznie do organizacji administracji drogowej, bo ważniejszą jest oszczędność w gospodarce drogowej, jaką stworzona administracja prowadzić może.

Inż. Sławiski,
Dyrektor Robót Publicznych Woj. Łódzkiego.

W krainie „czarnego krzyża".

Od własnego korespondenta.

Zagadnienia Prus Wschodnich, zwanych także „krainą czarnego krzyża" od żyjących tu jeszcze dzisiaj tradycji Zakonu Krzyżackiego, jest tak ważne, że właściwie ze zdumieniem stwierdzić trzeba brak szerszego zainteresowania się tą kwestją w Polsce.

Po pewnem ożywieniu w okresie walki plebiscytowej o Warmję i Mazury, zginął problemat Wschodnio-pruski niemal całkowicie ze szpalt pism polskich, a w pozostałem życiu naszego społeczeństwa raz na dłuższy czas zaledwie jest on przedmiotem mało owocnej zresztą dyskusji. Polacy wiedzą zaledwie tyle, że Prusy Wschodnie leżą poza granicami państwa polskiego, że składają się one po części z ziemi t. zw. „niewyzwolonych", w których mieszkańcy mówią tym samym językiem co my. Zaś o los tych rodaków naszych za kordonem mało kto w Polsce dba.

Najmniej zaś w Polsce jest tych, którzy w Prusach Wschodnich widzą strategiczny i gospodarczy doniosłego znaczenia.

Co do punktu pierwszego, to z ubolewaniem zaznaczyć muszę, że los ludności polskiej na obszarze Prus Wschodnich jest naprawdę opłakany i pożałowania godny. Wraz z unormowaniem życia po plebiscycie ustały wprawdzie tu i owdzie najgorsze akty gwałtów i szykan, ale zato niezmordowana i systematyczna polityka wynaradawiania w której Prusacy celują — stosowana jest wobec ludności polskiej bezwzględnie.

Potwierdzili to w zupełności poseł Barczewski, redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ p. Jaroszyk i inni działacze polscy, z którymi miałem tu sposobność rozmawiać. Trudno w ramach jednej korespondencji przytoczyć wszystkie te fakty, z którymi się ci ludzie ze mną podzielili, a które dotyczą braku najmniejszego równouprawnienia ludności polskiej na Warmji. Wystarczy wspomnieć choćby ten jeden fakt, iż dziatwa szkolna w Olsztyńskiem nie ma absolutnie żadnej możności pobierać naukę w języku ojczystym. Polacy na Warmji zazdroszczą wprost Niemcom w Polsce, mającym wszelkie swobody i przywileje, przepisane traktatem mniejszościom narodowym.

Najsmutniej przedstawia się sytuacja na Mazurach, gdzie wiekowa germanizacja gotuje się do zbierania ostatecznych planów. Ostatnią placówką polską, jaką było pismo „Mazur“ w Szczytnie musiano jeszcze w roku 1920 zlikwidować ze względu na niesłychane szykany i prześladowania ze strony czynników hakatystycznych. Cicha tragedja ludu mazurskiego zbliża się więc ku ostatecznemu końcowi. Niedługo tylko wicher żałośnie zawodzić będzie ponad cmentarzyskiem sprawy polskiej na Mazurach.

Jeżeli weźmiemy nawet pod uwagę tylko Warmję i Powiśle, to i co do tych terenów nie ma się co łudzić. Szeregi uświadomionych Polaków maleją, młode pokolenie coraz więcej zatraca fizjonomję polską. Szkoła, kościół i wszelakiego rodzaju urzędy czynią harmonijnie tytaniczne wysiłki, aby ludowi naszemu wydrzeć ostatecznie język, ducha polskiego i odrębność narodową. Jeżeli Polska nie pospieszy ginącemu ludowi polskiemu na Warmji i Mazurach z natychmiastową pomocą, staniemy się świadkami ostatecznej zagłady żywiołu polskiego w tych stronach. Będzie to straszna odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń naszych.

Z drugiej strony, jeżeli na Warmji i Mazurach braknie żywiołu polskiego, stracimy na zawsze istniejące jeszcze dziś prawa moralne i polityczne do tych terenów, które leżąc o 100 kilometrów od Warszawy, serca Polski, mają dla nas doniosłe znaczenie strategiczne. Ponadto zamknie się na zawsze brama, mająca nas w przyszłości zaprowadzić nad brzegi Bałtyku, w granicach odpowiadających przyszłemu rozwojowi potęgi mocarstwowej Polski.

Ale i pod względem gospodarczym Prusy Wschodnie nie powinny uchodzić uwadze polskiej. Przecież może kiedyś zawrzemy nareszcie traktat handlowy z Niemcami, a wtedy w Prusach Wschodnich znajdziemy rynek zbytu na polskie surowce najkorzystniejszy dla nas, ze względu na to, iż teren ten przytyka bezpośrednio do naszego, a odosobniony jest od Rzeszy Niemieckiej. Dla kupiectwa naszego i przemysłu, podobnie jak dla kupiectwa i przemysłu Prus Wschodnich otwarłyby się wówczas wszelkie perspektywy i nieprzewidziane dzisiaj możliwości.

Problemat Wschodnio-pruski jest więc dla Polski nietylko przedmiotem troski o los i dolę tu mieszkających Polaków, ale równocześnie powinien być przedmiotem rozważań gospodarczych, z których — co nie jest wykluczone — wyłonić się może ze wszechmiar korzystna dla Polski rzeczywistość.

L. Łydko

Gustaw Lawina.

Mòj feljeton.

Oni chorzy? — Chorzy leżą!
W robotniczej chacie.
(Syci głodnemu nie wierzą).
Aż strach patrzeć, bracie!
Troje w betach rozłożone,
Wśród czarnej pościeli;
Druga trójka na barłogu
Pod stołem się bieli.
Jedno w brudnej koszulinie,
Porwanej na strzępy,
Najbogatsze w tej rodzinie —
O! Boże mój Święty.
Pozostałe nagusieńko
Na barłóg rzucone
Krzyczą, jęczą: „Mamusieńko!
Daj pić,. my spragnione.
„Mamo zimno, daj kapotę,
Przykryj!... Mamo, chleba.....
Tata poszli na robotę?!...
Ja pójdę do nieba:
Tam mi Bozia da sukienkę
Jasną, kiej to słońce,
I chlebusia da w kieszonkę,
I złotych tysiące“.
„Zaraz w nocy, przyjdę do dom,
Zbudzę tatusieńka,
Dam mu złote: Bierz tatulu,
Daje ci Zosieńka,
Co do nieba poszła sama,
Jak anioł z barłogu.
Nie płacz, Stachu!... Nie płacz, mama!
W Bogu ufność.... w Bogu!“...
To wyrzekłszy, legła w słomę
I z jękiem konała.
Krzyczą siostry, bracia..., matka,
I izba płakała.

Muzeum wojska w Warszawie.

Niewielu z nas zdaje sobie sprawę, czem jest muzeum dla rozwoju kultury narodowej. Szkoła i żywe słowo w postaci odczytów i pogadanek nie zawsze mogą do wszystkich dotrzeć, zresztą nieraz uleci ono z pamięci słuchacza, lecz to, co człowiek zobaczy sam, na długo pozostanie mu w myśli. To też przed teatrem, który łączy żywe słowo z wrażeniem wzrokowem, leży wielkie zadanie społeczne. Obok niego takim środkiem poznania jest muzeum, gdzie możemy zapoznać się z tem co się tysiące lat temu działo na ziemiach naszych. One nam mówią o dawnych dziejach naszych, o chwilach potęgi i chwały, o dniach nieszczęść, o obcych krajach i ludach. Są one najlepszą szkołą dla każdego z nas. Znajdziemy w muzeum rzadkie rośliny, dziwne zwierzęta, dawne wyroby, arcydzieła malarstwa i rzeźby, wogóle to wszystko, co się na świecie znajduje, lub co człowiek wytworzył. Każdy z nas znaleźć tam może to, co go specjalnie zajmuje. Rozumieli zaborcy znaczenie muzeów, to też starali się niedopuszczać do ich powstawania, a zabytki i pamiątki nasze zagrabić i wywieźć. Znajdziemy nasze zabytki w muzeach Moskwy, Piotrogrodu, Berlina i Wiednia, a nawet Londynu i Sztokholmu, gdzie je zawieruchy wojenne zagnały, lecz w stolicy Polski ich niema. Jedyny Kraków, posiada bezcenne skarby dawnych pamiątek i zabytków.



Symboliczna głowa Romualda Traugutta.



Dawne sztandary polskie.

Polska musiała wykazać się wobec swoich i obcych dorobkiem swej tysiącoletniej kultury, to też postanowiono stworzyć w Warszawie wielkie Muzeum Narodowe, które by uczyło nie tylko nas, lecz i cudzoziemców o potędze naszej kultury i cywilizacji.

Jeszcze za czasów niewoli powstało w Warszawie muzeum dzięki niezmordowanej pracy i ofiarności jednostek, którego zaczątek zawdzięczać należy Piotrowi Florentini (1791—1858), żołnierzowi z pod Ks. Józefa i gen. Dąbrowskiego. Wróciwszy po wojaczce do ojczyzny, zgromadził przeszło 200 obrazów, zapisując je szkole Sztuk Pięknych z obowiązkiem uprzystępnienia ich szerokiej publiczności. Posypały się następnie ofiary, że zbiorami szamb. Lachnickiego na czele. Dzięki nim oraz zakupom, muzeum stawało się coraz bogatsze. Pomieszczono je następnie w domu przy ul. Wierzbowej 11.

Po wyjściu Moskali Komitet obywatelski wyłonił specjalną komisję, w rezultacie czego było postanowienie stworzenia w Warszawie Muzeum Narodowego oraz przeniesienia zbiorów do obecnej siedziby przy ul. Podwale 15. W Aleji 3 Maja ma stanąć w przyszłości olbrzymi gmach dla pomieszczenia Muzeum Narodowego. Kierownictwo Muzeum spoczywa w rękach dyr. B. Gembarzewskiego, niestrudzonego pracownika na tem polu, dzięki któremu

rozwinęło się nadzwyczaj, licząc przeszło sto tysięcy przedmiotów.

W ścisłej łączności z Muzeum Narodowem znajduje się Muzeum Wojska, mające na celu gromadzenie tego wszystkiego, co ma związek z wojskowością. Powstało ono dopiero lat temu pięć, a posiada już bogate i wspaniałe zbiory.

W Muzeum Wojska znajdziemy prastare zabytki: broń naszych przodków, wyrabianą z kamienia, bronzu i żelaza z czasów, gdy jeszcze państwa polskiego nie było, Potem idą zbroje i miecze z pod Płowców, broń rycerstwa naszego, które zwyciężało nią wroga pod Grunwaldem, Wielkiemi Łukami, Kirholmem, Chocimem, Wiedniem. Lśni to wszystko, porywa barwą i mocą przypominając nam dawne chwile potęgi i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dalej zaś dawne sztandary począwszy od XVI w. aż do ostatnich czasów, pod któremi ginęli za Polskę najlepsi jej synowie, to też przed niemi stale stoi warta honorowa i im oddał honory wojskowe marszałek Foche, w czasie swej bytności w Warszawie.

Przesuwają się przed nami dawne dzieje niepodległej Polski. Przychodzą potem lata niewoli i walk o wolność, zostawiając swe ślady w postaci krwawych, a bohaterskich pamiątek.

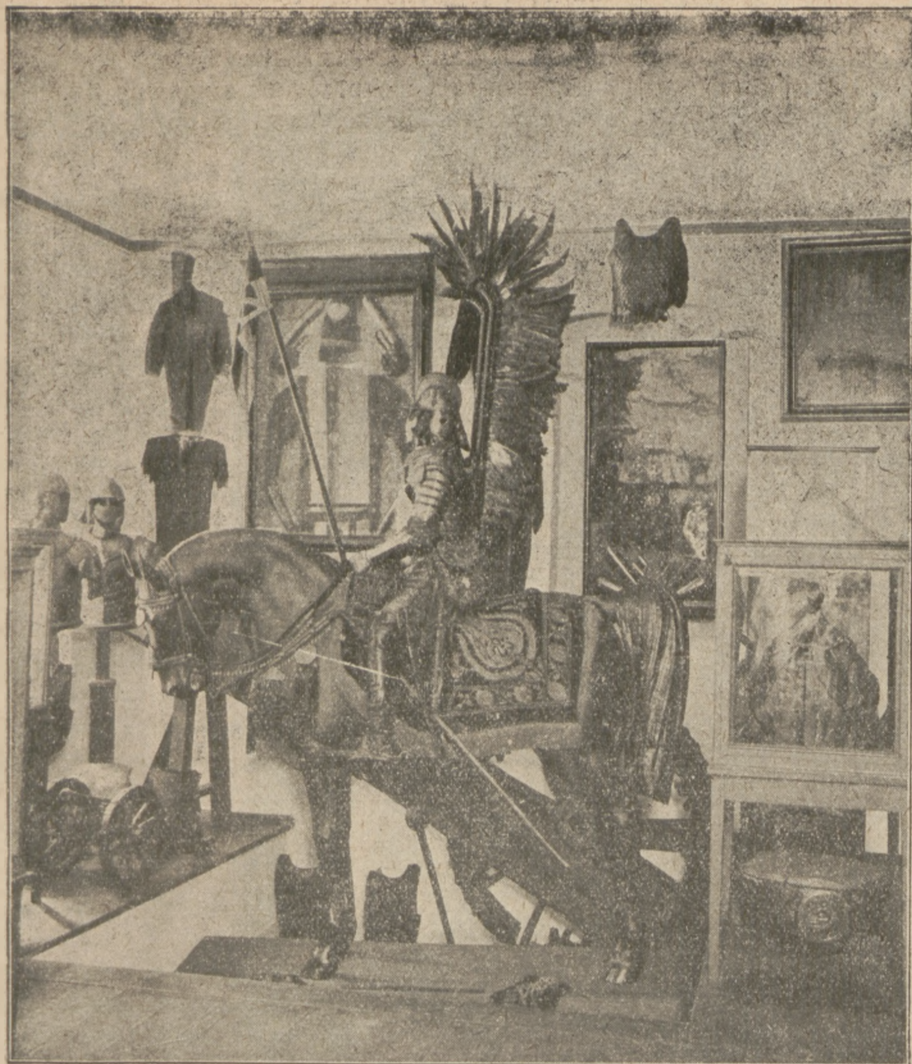
Wojna... Ze wszech stron rwą się na zew Ojczyzny wierni jej synowie, by po wszystkich, krańcach ziem walczyć dlań i ginąć. Powstają różne formacje wojskowe — z jednem hasłem: Dla Polski.

Powstaje wreszcie potężna Armja Odrodzonej Polski — która tworząc się w boju zwycięża wrogów — pamiątką czego jest las zdobytych chorągwi.

Czy każden z nas nie powinien zapoznawać się z temi prawdziwemi relikwiami Narodu — pamiątkami po Wielkich Żołnierzach Polskich. *W. Z.*



Umundurowanie z okresu Ks. Warszawskiego i Król. Kongresowego.



Zbroja huzarska.

W zbrojowni.

W żelazie chodzili od stopy do głowy
Ich konie w żelaznem okryciu
Na boje ich niosły, turnieje i łowy,
A strój ich był równy ich życiu.
Bo życie to było i twarde i krwawe,
A głośne jak bitew fanfary,
Do świętej szli ziemi po śmierć lub po sławę,
Pod krzyża białymi sztandary.
Na twierdze pogańskie po trupach się darli,
Zatknęli swój znak na wieżycy;
A kiedy spoczęli, to dłonie oparli
Na krwawych swych szabel głowicy
A jeśli wracali w obronne swe dworce
To z blizną na piersiach lub twarzy,
Ze złotym księżycem pogańskie proporce
U pańskich składali ołtarzy.
A jeśli klęczeli — to tylko w kościołach,
A jeśli się bali — to czarów.
Po wojnie przy wielkich dębowych swych stołach.
Ze złotych pijali puharów.

* * *

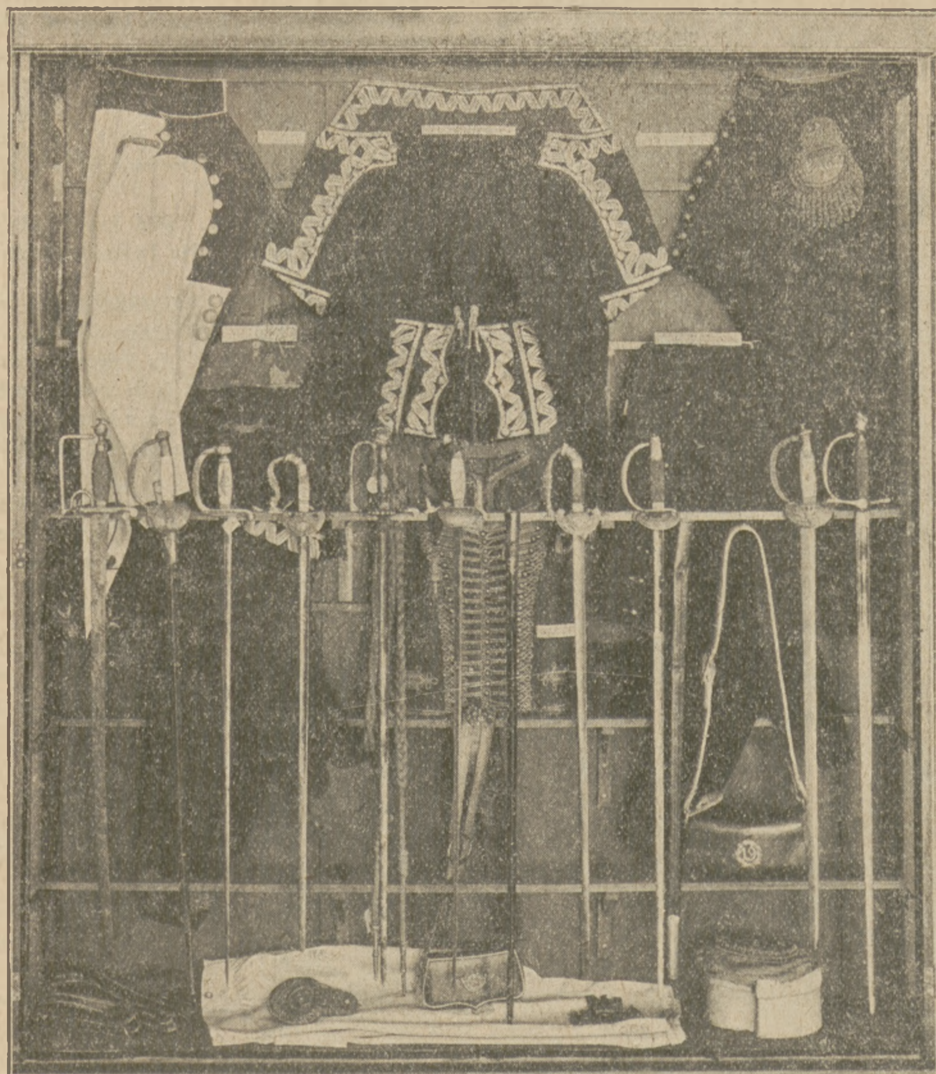
Dziś mądre ich wnuki, co z czarów się śmieją
Bojowym się znojem nie trudzą,
I jeżdżą wygodnie żelazną koleją
W kraj cudzy, gdy wswoim się znudzą
I znudów, gdy chwilę poświęcą muzeom,
To rzadkim tam dziwią się rzeczom:
Ogromnym puharom, pancerzom, trofeom
I ciężkim pradziadów swych mieczom

A. PAJGERT.

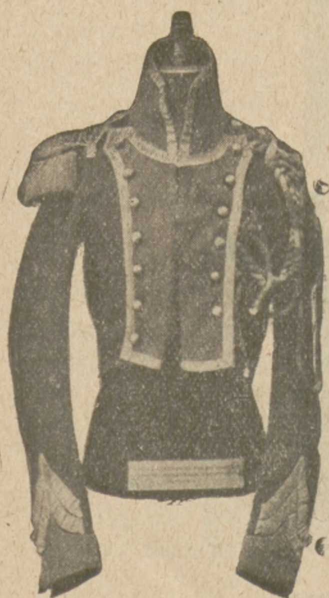
Czapki wojskowe z czasów Księstwa Warszawskiego.



Generała brygady 1806. — Pułku lekkokonnego polskiego gwardji 1807—1814. — 7 Pułku Ułanów 1812—1814.



Mundury z czasów Księstwa Warszawskiego.



Kurtka podoficera pułku lekkokonnego polskiego gwardji 1807—1814.



Czapka Tatarów Litewskich. 1812—1814.



Kurtka podoficera pułku granadjerów armji 1827—1831.

Celowe przeobrażenia w przemyśle.

Naogół nawet przeciętni inteligenci, wierząc w naukę Chrystusową, nie mogą nagiąć umysłu do należytego pojmowania rzeczywistego idealizmu. Płynie to głównie z rzadkiego rozmyślania prawd Chrystusowych.

Chrystus, kreśląc rzeczywisty ideał ludziom, nauczał, że gdybyśmy przedewszystkiem dążyli do Królestwa Bożego na ziemi, wszystko inne byłoby nam przydane czyli za ofiarność i miłość bliźnich czekałaby nas nagroda. Boski Mistrz poleca nam dobra duchowe przekładać nad „marności tego świata".

Czy były w naszem życiu momenty — kiedyśmy się zastanawiali nad źródłem naszej wiary?

Czy staraliśmy się wszędzie dostrzedz Boga i ten wielki wpływ Opatrzności, której twórcze zasady stanowią fundament wszego.

Oto na stół wyłożę handel. Kwestja ta zdaniem niektórych była już dawno przedyskutowana i osądzona a podległa Merkuremu, bożkowi kupców i złodzieji.

Jednakże po głębszem zastanowieniu — tak nie jest.

Wszystko cokolwiek jest na świecie pochodzi od Boga. Wszystko co nas otacza i co w nas jest stworzyła Opatrzność, która doskonałością jest niedościgłą, a jeżeli jest cokolwiek złego — to napewno z powodu złych przymiotów, idei i pracy ludzi.

Przestudjujcie najpierw warunki handlu.

Handel przecież przechodził i przechodzi różne fazy swego rozwoju: jedne są pomyślne a drugie są okresami upadku. Oczywiście bez statystyki przy tych badaniach będzie wam b. trudno. Gdy jednak u źródła poczniecie badać przyczyny zjawisk rozwojowych — to z łatwością dostrzeżecie, że okres upadku będzie zawsze rezultatem niesprawiedliwości i nieuczciwości i lenistwa, a pomyślną fazę rozwojową zawsze poprzedza wzrost sprawiedliwości, oszczędności i pracy zbiorowej bo te przymioty stanowią faktycznie podstawę uprzemysłowienia.

Stąd płynie logiczny wniosek.

Że dobrobyt nasz nie tyle zawdzięczamy kolejom żelaznym, okrętom, fabrykom, zyskom z eksportu zagranicznego, z dobrego bilansu handlowego, wcale jednym słowem nie zawdzięczamy pomyślnemu handlowi, dla którego wszystkie wyżej wymienione tranzakcje i czynniki są zaledwie miernikami sytuacji.

Bardzo ciekawe w tej mierze rozważania opublikował znany dziennikarz amerykański Roger W. Babson. Zresztą nadmienić muszę, że publicyści na Zachodzie bardzo często lubią zajmować się zbliżaniem ideału do rzeczywistości.

Zdaniem Babsona dobrobyt opiera się na cztrech fundamentalnych zasadach: zaufaniu, oszczędności, rozsądku i pracy, które zresztą wypływają z nauki Chrystusowej.

Dzisiejsi ludzie — będący produktem wychowawczym pozytywistycznej szkoły i materjalistycznej epoki — wierzą w cywilizację, jako dzieło wyłącznie rozumu. Dzisiejsi ludzie obserwując przemiany dokonane — dzieło cywilizacji, przejawiającej się w zmianie sposobów przewozu, który rozpoczął się od konia, osła i wielbłąda albo słonia a poprzez parową maszynę doszedł do elektrycznego generatora — widzą jedną przyczynę — rozum.

Otóż pozwólcie sobie powiedzieć, że cywilizacja stała się faktem dokonanym i nieustannie dokonywującym i była tylko możliwą przez religię, która wpajała uczciwość, zamiłowanie do pracy i oszczędności. Bez religijności nie byłoby okrętów, samochodów, radjoaparatów, rowerów, urządzeń elektrycznych i fabryk.

Cały nasz organizm gospodarczy polega na stosowaniu wzajemnego zaufania i na oparciu się o akcje, listy zastawne, książeczki oszczędności, których używać byłoby niepodobieństwem bez trwałej podstawy wiary.

Religja jest czynnikiem twórczym.

Dowodem tego jest fakt, że w 1620 r. wylądowała w Plymoth na brzegach Nowej Anglji, które nie są ani zasobne w skarby mineralne, ani nie odznaczają się żyzną glebą, grupka t. zw. fanatyków religijnych. Pielgrzymi ci przywieźli ze sobą... tylko religję, a jednak w surowym stosunkowo klimacie, krainie nagich skał i dzikich krzewów — tak się zagospodarowali, że z biegiem czasu pustynna okolica zaczęła słynąć dobrze rozwiniętym przemysłem i rolnictwem na wysokim poziomie. Z pomocą religji w sercach Nowa Anglja stała się nowym ogniskiem życia ludzkiego i postępu światowego. A więc widzimy, że wiara, praca i oszczędność wypielęgnowane przez religję stworzyły dzisiejszą potęgę — najmożniejsze mocarstwa świata — Stany Zjednoczone.

Ten argument zresztą potwierdzi i nauka — statystyka.

Twórczość ludzi religijnych jest wielka.

Jeden z uczonych amerykańskich na podstawie statystyki udowodnił, że 80% pozwoleń na budowę domów otrzymali w Stanach Zjednoczonych ludzie wierni Kościołowi, a co jest charakterystyczne, że wśród tych ludzi przeszło 75% lokowało oszczędności do kas i banków. Prawowierni chrześcijanie napisali około 70% pięknych i pożytecznych książek, a bez przesady można powiedzieć, że 90% wynalazków zawdzięczamy ludziom religijnym i wierze oraz modlitwie.

Rozwój wspaniały ludów amerykańskich, choćby związany ze zbudowaniem międzylądowej kolei, z budową „drapaczy nieba“, wielkich kanałów, tuneli, portów i t. p. jest prostym rezultatem pobożności, która umacniała charaktery, wypleniała lenistwo i niestateczność.

Niejeden racjonalistycznie wychowany europejczyk będzie się może śmiał z tej fanatycznej wiary, a jednak tylko purytanizmowi i oszczędności mają wschodnie prowincje Stanów Zjednoczonych do zawdzięczenia że wielkie miasta i fermy, jak Minsotha, Yeva, Kansas, i Nebraska. Purytanizm właśnie zdolny był stworzyć te wielkie kapitały, niezbędne dla stworzenia wielkiego przemysłu górniczego i tej gigantycznej wprost eksploatacji lasów.

Otóż to moi, drodzy racjonaliści, — religja ta dla was naiwna religja — ten zwany przez bolszewików — „opjum najgorszy“ — uczynił z Ameryki potęgę.

* * *

Ale to przecież przeszłość. Dziś — nie jeden gotów mi powiedzieć —'zmienione są warunki. A więc rozważmy? Czy rzeczywiście religja przestała być czynnikiem decydującym cywilizacji?

Na pomoc wezwijmy, aby zadowolić racjonalistów — naukę: statystykę.

Cyfry najlepiej mówią.

W 1916 r. dochód Stanów Zjednoczonych wynosił 50 biljonów dolarów, a dziś najpewniej sięga 80 biljonów i Ameryka, rzec można śmiało nie tylko była filantropką Europy, ale była i jest już właścicielką.

Napewno jednak $^1/_5$ tej sumy wielkiej dochodów tkwi w kieszeniach ludzi religijnych i oszczędnych.

Statystyka wykazała, że w przemyśle górniczym amerykańskim połowa kopalń znajduje się pod zarządem ludzi wierzących, a $^3/_4$ wszelkich magazynów należało w Ameryce do ludzi wiernych Kościołowi.

Z tego wniosek płynie następujący:

Ludzie religijni stworzyli przemysł, ale też i oni są odpowiedzialni za trudności doby obecnej. Do przeobrażeń w przemyśle nie należy iść drogą zmian pracodawczych, gdyż wszelka reforma zawisa od ludzi, od rozwinięcia lepszych pierwiastków w duszy, od wyrugowania nadmiernej chęci zysku i od wzmożenia uczciwości ludzkiej.

* * *

Kruchą jest ta potęga ludzka, która posługuje się nakazem, układaniem taryf rynkowych i organizacji sił policyjnych. Granitową opoką świata bowiem jest nie materja a duch.

Życie zaś właściwe polega na współdziałaniu ludzi i rozdziale czynności, aby szczęśliwem uczynić życie dla wszystkich.

Celem życia nie jest bynajmniej gromadzenie bogactw.

Najgorszym typem jednak człowieka jest ten, który religji używa jako płaszcza dla swego bogactwa.

. . . .

Jest prawdą, że religja bierze w obronę prawo posiadania, ale religja nakazuje dzielić się swem dobrem z innemi.

Kryje się w tym powiedzeniu wielka prawda, która nakazuje bliźnim okazywać pomoc.

Występuje w całej okazałości piękne hasło:
MIŁUJCIE SIĘ SPOŁECZNIE...

Szczęście płynie z religji.

Kraj religijny jest najspokojniejszy.

Kraj religijny prawdziwie nie wywołał nigdy wojny, gdyż dusza narodowa jego nie była przepełniona chciwością.

Największe bogactwo nasze — to dusza — źródło wiary.

Wiara jest motorem każdego dzieła.

* * *

Znaczenie religji i dzisiaj łatwo dostrzec: polega ona na tem, że religja jest krynicą energji twórczej

To też jeśli pragniemy — przeobrażeń w źle tętniących życiem działach pracy — to wytwórzmy gorącą wiarę w miejscu, gdzie dotąd gościł smutek, lęk, niezdecydowanie i wahanie.

Weźmy pod uwagę następujący fakt, świadczący dobitnie o ogromnem znaczeniu pracy.

Jeśli praca nasza daje dziś 20% wymaganej produkcji, to gdy będziemy tak pracować, że uczynimy 100% produkcji i gdy uczynią to wszyscy — to wszystkie towary potanieją 5 razy.

Lekarstwem na zło dzisiejsze — jest praca.

Religja rodzi pracę.

I dlatego w religji ludzkość nie tylko zyska postęp ku lepszemu, ale prawdziwą ulgę.

W kraju naszym pracuje około 7 miljonów robotników, a oprócz nich znajdzie zatrudnienie w przemyśle miljon ludzi, którzy albo coś pilnują, albo czegoś dozorują.

A dlaczego?

Bo jest powszechne lenistwo i nieuczciwość.

Pomyślmy ile by dla kraju dobrego uczynili ci dozorcy i poganiacze, gdyby i oni stanęli do warsztatu pracy twórczej.

Lekarstwem na zło — jest uczciwość i sumienność

Religja — buduje w nas sumienie.

Statystyka znów mówi, że 15% produkcji ulega zniszczeniu, tedy więc pomyślcie ile by kraj zyskał na oszczędności.

A więc snujmy wniosek ostateczny: dobro mamy do zawdzięczenia tylko religji.

Przeobrażeń w naszym przemyśle możemy najskuteczniej i najtrwalej dokonać — jeśli zaczniemy od ulepszenia duszy ludzkiej.

Antoni Opęchowski.

Z naszego województwa.

50-cio letni Jubileusz Straży Ogniowej Ochotniczej w Łodzi.

W dniu 14 maja 1926 r. upływa pięćdziesiąt lat istnienia w Łodzi Straży Ogniowej Ochotniczej. Pół wieku trwania na ofiarnym posterunku ochrony mienia i dobytku współbliźnich, pół wieku ofiarnej i bezinteresownej znojnej pracy niesienia pomocy współobywatelom o każdej porze dnia i nocy. Czyny cichych bezimiennych bohaterów co dnia nieomal z pisywały się w kronikach wielkiej przemysłowej Łodzi. A ileż ofiar z życia i zdrowia złożyli Ci nieznani, cisi bohaterowie swego obowiązku? Liczne mogiły poległych, otoczone troskliwą opieką współtowarzyszy, są chlubą Łodzi, która z pośród swych obywateli bohaterów tych wydała. Straż Ochotnicza w Łodzi — powstała i istniała w warunkach ciężkich, borykając się stale — przez pół wieku swego istnienia, z brakami jakie odczuwała, z niedomaganiami. które nie pozwoliły jej stać na poziomie, jakiego wymagała od niej ciężka i ofiarna służba nie mogła niejednokrotnie podołać swym obowiązkom, z powodu niedostatecznych środków technicznych.

Podtrzymywana przez oddane jej jednostki, poświęcające dla dobra Straży pracę swą i mienie — była w stanie rozwinąć działalności swej tak, jak czuła, że winna to uczynić, Z braku środków materjalnych nie mogła i nie może przyjść z pomocą tym którzy życie swe stargali w służbie publicznej, nie mogła i nie może przyjść z pomocą licznym rodzinom po poległych na ognistych posterunkach, nie może przynieść ulgi sierotom po tych, którzy życiem przypłacili spełniony obowiązek.

Ostatnie lata istnienia Straży w Łodzi były niezwykle dla niej ciężkie, a obecnie Straz ta stanęła przed groźbą zupełnego upadku.

I oto zbliża się okres złotych godów Straży Ogniowej w Łodzi. Tej Straży — która służyła i służy wszystkim stanom, która staje wszędzie, gdzie zajaśnieją krwawe łuny pożarów,, gdzie zjawiają się widma ruiny i nędzy, gdzie ognisty żywioł chłonie mienie bliźnich — Straż ta śpieszy wszystkim z pomocą i ratunkiem. Złote gody instytucji którą wielka Łódź zawsze się chlubiła! — instytucji która wyrosła, jak dziecię powite i do życia powołane przed laty pięćdziesięciu — a która obecnie chylić się zaczyna dla niedostatecznych środków — których, z braku źródeł stałych, czerpać znikąd nie może.

Dla uczczenia doniosłej chwili — wybrano komitet z pośród zarządu i komendy Straży Ogniowej, który zajął się zorganizowaniem uroczystości.

Komitet obchodu 50-lecia istnienia Straży Ogniowej Ochotniczej w Łodzi — postanowił zwrócić się do społeczeństwa łódzkiego z apelem, by przyczyniło się do uczczenia ruoczystej chwili i przyszło jednocześnie z pomocą materjalną tym, którzy nie szczędzili nigdy swych sił, zdrowia i życia ni chwili spoczynku. **Z okazji obchodu jubileuszowego 40 cio lecia istnienia Straży Ogniowej w Łodzi** wydana zostanie pamiątkowa **Księga jubileuszowa**

Do księgi tej zbierane będą składki i ogłoszenia. Niechaj wśród nazwisk w Księdze tej umieszczonych nie braknie nikogo. Niechaj społeczeństwo łódzkie — tak wrażliwe na niedolę tych, którzy dla niego służbą tę pełnią — zachęci Straż i przyczyni się do jej dalszego istnienia, a każdy złożony grosz wdzięcznem — przyjęty zostanie sercem sierot, wdow kalek Strażaków.

Wierzymy niezłomnie, że wielka Łódź w przededniu nowej ery swego rozwoju — chętnie pospieszy z pomocą tym, którzy dla niej służbv swe niosą — a jednocześnie mając na względzie korzyści swe z rozległej płynące reklamy — nie odmówi udzielenia swych ogłoszeń. Księga Jubileuszowa w wielu tysiącach egzemplarzy po całym rozejdzie się Państwie, dotrze do wszystkich zakątków kraju, niosąc jednocześnie informacje o łódzkim przemysle i handlu, zaś dla Strażaków stanowić będzie żywy pomnik wdzięczności za ich ofiarną służbę.

Zarząd Straży Ogn. Ochotn. Łódzkiej.

Zjazd wojewódzki Z. L. N. w Łodzi.

W dniu 25 b. m. odbył się zjazd wojewódzki Z. L. N. w Łodzi, przy bardzo licznym udziale delegatów z całego województwa, którzy wielką salę w siedzibie Związku przy ul Nawrot wypełnili po brzegi.

W zjeździe wzięli udział wszyscy prawie wojewódzcy posłowie i senatorowie Z. L. N.

Zjazd zagaił prezes Rady Wojewódzkiej, sen. Lipkowski, zapraszając do prezydjum ks. prałata Walerjana Pogorzelskiego z Sieradza i p. Stefana Chącińskiego ze Zgierza, który przewodniczył obradom.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił p. poseł Wierczak, wskazując, że za ciężkie położenie obecne odpowiedzialne jest narówni z rządem i sejmem i samo społeczeństwo, które w brew wskazaniom Z. L. N. kierowało się w życiu prywatnem i publicznem nieoględną rozrzutnością i wydatkami nad stan, i że tylko przez wzmożoną pracę, po pieranie jedynie rodzimej produkcji i wielką oszczędność, może my wybrnąć z tego trudnego położenia.

Następny referat wygłosił poseł Kawecki, przedstawiając zasady ustawy o roformie rolnej i stanowisko Z. L. N. w tej sprawie, wreszcie ostatni referat, poświęcony sytuacji międzynarodowej, wygłosił poseł Berezowski.

Po krótkiej dyskusji zjazd uchwalił jednogłośnie następujące rezolucje:

1). Zjazd Wojewódzki Zw. Lud. Nar. w Łodzi zwraca się do swych członków i całego społeczeństwa z przypomnieniem, że tylko ufność we własne siły i zgodna praca całego narodu ugruntuje bezpieczeństwo naszego państwa, zapewni jego rozwój, siłę i potęgę i da jego obywatelom najlepsze formy wzajemnego współżycia.

2). Zjazd wzywa posłów i senatorów województwa, by, mając na względzie trudne gospodarcze położenie kraju, dążyli przy uchwalaniu budżetu do odpowiednich oszczędności i zrównania wydatków państwowych z faktycznemi dochodami.

3). Zjazd domaga się ograniczania wydatków samorządo

wych i zaniechania wszystkich inwestycji, które mogą być na czas późniejszy odłożone.

4). Uznając całą wagę ustawodawstwa socjalnego i ubezpieczeń społecznych, Zjazd domaga się przeprowadzenia rewizji ustaw obecnie obowiązujących, tak, by ciężary socjalne w Polsce były zrównane z takiemi ciężarami w państwach zachodnich.

5). Zjazd domaga się stworzenia i przeprowadzenia takiego programu gospodarczego i polityki ekonomicznej, któryby pobudził do życia wszystkie warsztaty produkcji i dał pracę bezrobotnym i zapewnił taki zarobek, któryby dał możność dostatecznego utrzymania robotnika i jego rodziny; w szczególności Zjazd domaga się zapewnienia w ciągu roku pracy niekrótszej, niż na zachodzie Europy.

6). Zjazd wyraża opinję, że przy przeprowadzaniu reformy rolnej dążyć należy:

a) do stworzenia silnych jednostek gospodarczych,
b) zabezpieczenia interesów żywiołu polskiego, a w szczególności wzmocnienia tego żywiołu na kresach,
c) uwzględnienia praworządności i — zgodnie z Konstytucją — słusznego odszkodowania,
d) produkcyjności warsztatów rolnych.

7). Zjazd zwraca uwagę, że polskie środowiska miejskie szczególnie dziś zagrożone ekonomicznie, powinny skonsolidować się wewnętrznie i zespolić najściślej z resztą narodu i że wszelka akcja oderwania mieszczaństwa od obozu narodowego i sprowadzenia go na grunt klasowy zawiera niebezpieczeństwo dla polskiej siły narodowej, a przedewszystkiem dla samego mieszczaństwa.

8) Zjazd domaga się od posłów i senatorów, by Sejm i Rząd zaopiekował się dotąd opuszczonem rzemiosłem i drobnem kupiectwem, w szczególności przez udzielenie pomocy kredytowej.

9). Zjazd domaga się należytego uposażenia pracowników państwowych; z drugiej zaś strony, by na stanowiskach urzędowych byli ludzie z odpowiedniemi kwalifikacjami moralnemi i naukowemi; wszelkie zaś nadużycia w urzędach państwowych, samorządowych i instytucjach społecznych tępić należy z bezwzględną surowością.

10). Zjazd wzywa Klub Parlamentarny Z. L. N. do czuwania nad celowością użycia pożyczki, jaką ma otrzymać rząd polski, aby była użyta na inwestycje i na stworzenie długoterminowego kredytu dla rolnictwa.

Po południu obradowała Rada Wojewódzka, która przyjęła sprawozdania od delegatów powiatowych i dokonała dorocznych wyborów władz wojewódzkich Związku.

Podkreślić należy z uznaniem energiczną pracę Koła Miejskiego w Łodzi, którego nowy Zarząd wykazać się już może dużemi rezultatami.

Częste i rzeczowe zebrania Koła, oraz praca kilku sekcji; przyczyniły się znakomicie do rozszerzenia wpływów Związku w mieście.

Na wyróżnienie zasługuje działalność ruchliwej bardzo licznej sekcji młodzieży. Miłe wrażenie na zebranych wywarł chór mieszany tej młodzieży, który na otwarcie i zamknięcie obrad odśpiewał pieśni narodowe.

Uzyskanie wygodnej siedziby własnej z wielką salą zebrań bezwątpienia wpłynie dodatnio na dalszy pomyślny rozwój Z. L. N. w Łodzi.

Wielki Zjazd Inwalidów Województwa Łódzkiego.

W tych dniach w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Kościuszki 1, 4, odbył się wielki Drugi Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Województwa Łódziego.

Na Zjazd przybyli w charakterze gości przedstawiciele władz wojskowych, władz rządowych, miejskich oraz wszystkich organizacyj wojskowych jak również i społecznych.

Na zjeździe dokonano wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli P. P.: Pawlak — Przewodniczący, Piątkowski — zastępca przewodniczącego Wysmyk — skarbnik, Mielczarek zastępca, Chmielewski — sekretarz, Nowicki —zastępca.

Wyzyskiwacze

W pomysłowy sposób okradli tutaj złodzieje pewien skład mebli. O godz. 1 w nocy przyjechały dwie fury z drabinami, z których zeszło 10 mężczyzn. Rozpoczęli oni ustawiać rusztowanie i drabiny. Posterunkowego objaśnili, że magistrat nakazał malowanie tego domu, a rusztowanie najlepiej ustawić w nocy, kiedy nikt nie przeszkadza. W nocy przyjechał wóz z cementem, gliną i piaskiem, a osobnicy zdjęli marynarki i wzięli się do roboty, wchodząc i schodząc po drabinach. Mieszkańcy wyglądali przez okna, jednakże widząc, co się dzieje poszli spać. Dopiero nad ranem o godzinie 7 zauważono że skład mebli znajdujący się na I-szym piętrze jest okradziony. Skradziono z niego olbrzymią ilość wszelkiego rodzaju mebli. Policja czyni poszukiwania w celu wykrycia bandy pomysłowych złodziei.

Aresztowanie komunistów

Okręgowy urząd policji politycznej w Łodzi przystąpił w dniu 26. X. do likwidacji łódzkiego okręgowego komitetu komunistycznego.

Aresztowano szereg osób, między innemi młodą kobietę, ukrywającą się pod pseudonimem Hanki, Eugenjusza Giesenstocka, nauczyciela lat 27, Izraela Friedberga, nauczyciela, Stanisława i Kazimierza Tyburów, i Antoniego Kubiaka. U pierwszych trzech osób przy rewizji osobistej i mieszkaniowej znaleziono materjał dowodowy w postaci rękopisów, odezw, referatów i okólników partyjnych, pisanych na maszynie, oraz odręcznych notatek, dotyczących organizacji komunistycznej.

W toku dochodzenia stwierdzono, że „Hanka" jest emisarjuszką bolszewicką, delegowaną do Łodzi na miejsce słynnego Tanenbauma. W Łodzi posługiwała się ona fałszywym dowodem osobistym na nazwisko nauczycielki Janiny Popławskiej. Dotychczas nie ujawniła ona właściwego swego nazwiska ani pochodzenia

Znaleziono przy niej bezpośrednią korespondencję między nią a Moskwą.

S. A. Kolej dojazdowa Łódź. — Tomaszów.

Kapitał zakładowy zł. 1,250,000, założyciele: Magistrat m. Łodzi, Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcjan w Łodzi, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Handlowy w Łodzi, Bank Spółdzielczy w Łodzi, Karol Geyer, Wiktor Groszkowski, Józef Pogonowski, Tadeusz Szulborski, Edward Weigt, Sejmik Łódzki.

Spółka akcyjna ma zbudować i eksploatować kolej elektryczną Łódź — Tomaszów, mającą skrócić dzisiejsze okrążone połączenie przez Słotwiny.

Zjazd Wojewódzki Narodowej Organizacji Kobiet w Łodzi.

Dnia 25 października 1925 r. w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 11 w Łodzi, odbył się Zjazd Wojewódzki N. O. K. —

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Przedpołudniowe obrady zjazdu wypełniły sprawozdania wygłaszane przez delegatki poszczególnych oddziałów N. O. K.—

Sprawozdanie N. O. K. w Łodzi za rok ubiegły wykazało znaczny wzrost uświadomienia wśród kobiet.

Wszystkie sekcje N. O. K. mogą się poszczycić wybitnymi rezultatami i wykazują, że prace N. O. K. objęły znaczny dział życia kobiecego w Łodzi. —

Sekcja „Ratujmy dzieci" opiekuje się 200 dziećmi do lat trzech, rozdając ich matkom żywność i bieliznę. —

Ochronka Bałucka pozostająca pod opieką N. O. K. przygarnia 150 dzieci najbiedniejszych sfer miasta; dzieci pozostają od 8 rano do 3 po poł. w ochronce, gdzie otrzymują gorące pożywienie. —

Sekcja Młodzieży przy N. O. K. posiada dwa kluby: Klub „Jaskółek", do którego należą dzieci członkiń do lat 12 i klub „Pierwiosnków" dla dziewcząt od 15 do 21 lat. —

Kluby te rządzą się autonomicznie. Dziewczęta zbierają się dwa razy tygodniowo w N. O. K. na wykłady z historji Polski, na czytanki, roboty ręczne, lekcje śpiewu chóralnego. —

Sekcja Młodzieży urządziła w roku ubiegłym 25 przedstawień amatorskich pod hasłem: Dzieci rodzicom. —

W lecie 20 dziewcząt wyjechało na wieś. Siedmiotygodniowy pobyt wydał nadzwyczajne rezultaty, dziewczętom przybyło od 8 do 18 funtów na wadze, choć przeważna ich część była przez lekarzy uznana jako zagrożona chorobą płucną. —

Sekcja oświatowa urządzała co niedzielę w lokalu N. O. K. dla bardzo licznie zbierających się kobiet pogadanki na tematy aktualne. —

N. O. K. współpracowala ze wszystkiemi instytucjami społecznemi na terenie Łodzi, którym pomagała w organizowaniu zbiórek na ich cele, w urządzeniu zjazdów i uroczystości o charakterze narodowym. —

Inne odziały N. O. K. w Województwie Łódzkiem wybitnie zaznaczyły swą działalność na niwie oświatowej, społecznej i filantropijnej i wykazały świetne rezultaty swej pracy. —

Popołudniowe obrady Zjazdu obejmowal referat posłanki Puzynianki na temat sytuacji gospodarczej w kraju, oraz posłanki Ładziny „Ustawa o pracy młodocianych i kobiet". —

Miłym epizodem Zjazdu było złożenie przez przewodniczącą N. O. K. w Łodzi posłankę Ładzinę życzeń p. Bolesławie Kernerównie z powodu jej dwudziestopięcioletniej pracy na polu pielęgniarstwa. Wzruszona Jubilatka obdarowana kwiatami, serdecznie dziękowała za owację.

Podczas obrad Zjazdu przybył zaproszony przez Prezydjum poseł Wierczak, który w gorąco odczutem i wypowiedzianem przemówieniu nawoływał do oszczędności i kupowania swojskich wyrobów. —

Produkcje artystyczne w wykonaniu dziewcząt z sekcji Młodzieży wypadły świetnie, to też kierowniczkę i niestrudzoną reżyserkę p. Stefanję Chodzyńską, oraz wykonawczynie programu wywoływano bez końca. —

Zjazd wypadł imponująco i wykazał, że w wielkiej rodzinie kobiecej, Narodowa Organizacja Kobiet w Łodzi Województwie Łódzkiem stara się twardą, ofiarną pracą kobiet wszystkich stanów dopomódz w budowaniu wielkiej i szczęśliwej Ojczyzny. —

Z Konina.

Dzień 11 (jedenasty) października był historycznym nietylko dla Konina i jego okolicy, ale i dla całej Polski. w dniu tym bowiem zjazd przedstawicieli władz i powiatów, położonych wzdłuż rzeki Warty od Sieradza do ujścia Prosny pod przewodnictwem p. wicewojewody Łyszkowskiego z udziałem prezesa dyrekcji robót publicznych i naczelnika wydziału wodnego województwa łódzkiego — uchwalił stworzyć związek powiatów: sieradzkiego, tureckiego, kolskiego, konińskiego i słupeckiego celem regulacji rzeki Warty i jej dopływów. Wybrany na zjeździe komitet ma się zająć tą sprawą. Ze względu jednak na jej doniosłe znaczenie również i dla innych dzielnic Polski, postanowiono rozszerzyć związek na inne zainteresowane powiaty i okolice.

W zjeździe przyjmował udział delegat Ministerstwa Robót Publicznych, a pp. ministrowie Przemysłu i Handlu oraz rolnictwa i Dóbr Państwowych, jakoteż Marszałek Sejmu Śląskiego, wojewodowie: poznański i pomorski, nadesłali swe życzenia warunków. — Uchwała zjazdu ma dla rolnictwa, przemysłu, handlu, dla rzemiosł i dla uzdrowienia warunków gospodarczych w Polsce wielkie znaczenie, nietylko ze względu na to, że bezrobotni otrzymają pracę, ale i to, że rynki wewnętrznego zbytu zostaną w ten sposób rozszerzone, — bo jakkolwiek nie mamy dostatecznej ilości obiegowej monety, zato pełne są nasze śpichrze płodów rolnych i produktów naszego przemysłu i górnictwa.

Towarzystwo „Drogi wodne w Polsce", dążąc do zjednoczenia sił społecznych z Rządem, pobudza do wytworzenia jednolitego wewnętrznego frontu, opartego na wzajemnem współdziałaniu. Przez swą energiczną propagandę ustaliło ono przekonanie, że Polacy Polskę własnemi siłami z kryzysu gospodarczego wydźwignąć są w stanie, o ile gminy, miasta, powiaty, związki gospodarcze, zawodowe i społeczne przyjdą z pomocą, celem ułatwienia regulacji rzek i budowy kanałów. Zjazd i przyłączenie się do Towarzystwa ufających w swe siły, gmin, miast i powiatów jest wielkim krokiem na przód, zmierzającym planowo do celu, stworzenia wielkiego dzieła narodowego.

Wykopalisko w Koninie. Przy budowie parowozowni w Koninie natrafiono na bardzo ciekawe cmentarzysko, pochodzące podobno z II-go wieku naszej ery. Obok szkieletów znaleziono wiele przedmiotów jak broń, naczynia do użytku domowego, garnki, wyroby ozdobne, monety i t. d. Wszystko to stanowi niezmiernie cenny materjał naukowy obecnie znajdujący się już pod fachową opieką.

Z POLSKI.

Zjazd inspektorów rolnych w Warszawie.

Przez cztery dni obradował zjazd inspektorów rolnych w Warszawie w celu omówienia pracy kółek rolniczych, spraw samorządowych, społecznych i t. p. w związku z oświatą rolniczą. Dnia 27 i 28 obradowali inspektorzy wraz z władzami centralnego związku kółek rolniczych w lokalu T-wa Przemysłu Ludowego w składzie 70 osób.

Sprawę organizacji Kółek rolniczych poruszył p. J. Siwiec, zaznaczając, iż byłoby pożądanem, by praca sejmików została złączona z pracą kółek rolniczych.

Instruktor kółek rolniczych, — mówił prelegent — powinien nawiązać przyjazne stosunki w powiecie oraz starać się wciągać do prac w kółkach nasze nauczycielstwo szkół powszechnych, które tak dużo bardzo może zdziałać na wsi. Inni mówcy poruszyli szereg kwestji gospodarczych.

O zadaniu pracy oświatowej mówił p. Z. Kobyliński kładąc nacisk na konieczność związania jej z zagadnieniami życia gospodarczego naszej wsi.

Następnie 29 i 30 odbyły się obrady wspólne na ul. Kopernika w gmachu Centralnego T-wa Rolniczego. Tu wzięli udział inspektorzy i instruktorzy pracujący w Towarzystwach, Kółkach, Związkach i Izbach rolniczych na terenie Polski. W zebraniach tych wzięli udział również pracownicy spółdzielni rolniczych, samorządów powiatowych i in. Po uroczystej Mszy św. w kościele św. Krzyża, prezes Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego p. J. Szmydt powitał i otwarł Zjazd.

Następnie przemawiali przedstawiciele władz.

Dalej zostały wygłoszone następujące referaty: o roli instruktora rolnego i jego pracy przez p. B. Wielickiego wiceprezesa Z. I. G. W. O zamierzeniach Ministerstwa Rolnictwa w zakresie programu i metod pracy instruktorów mówił delegat M. Roln. p. Bujak.

Zagadnienia spółdzielczości referował senator ks. St. Adamski z Poznania.

O organizacji zbytu i produkcji zwierzęcej mówił p. dyr. T. Basiński.

O wyniku XII Kongresu Rolniczego referował p. Fudakowski prezes C. T. R..

O działalności i planie pracy Związku Instruktorów Rolnych, mówił p. Al. Zacharski.

Nad każdym referatem przeprowadzona została dyskusja, stwierdzająca wielkie zainteresowanie się poruszonemi sprawami ze strony uczestników Zjazdu.

W wyniku prac czterodniowych Zjazd powziął szereg ważnych uchwał.

3-dniowe obrady kongresu antialkoholowego.

Wielce doniosłym momentem naszego życia społecznego był VI-ty Kongres przeciwalkoholowy w Katowicach. Obrady plenarne w sali teatru zagaił profesor dr. Gantkowski, poczem ks. Gałdyński, sekretarz generalny z Poznania powołał na marszałka zjazdu prof. Gantkowskiego, i trzech wicemarszałków: dra. Skalskiego z Łodzi panna Restorffowa, delegatka C. S. R z Warszawy i ks. Czenkiela proboszcza z Wielkich Hajduk.

Obradowano trzy dni. Oprócz posiedzeń plenarnych, które odbywały się codziennie od godz. 3-ej po pz., w rannych godzinach odbywały się zebrania z wykładami i referatmi pierwszorzędnych powag naukowych po kilka jednocześnie.

Wyjątkowo ciekawe były referaty prof. Wodziczki na zebraniu lekarzy, pana Seelieba na zebraniu nauczycielstwa, pana Gierczyńskiego na zebraniu filareckim, „Elsów", wykład druha Czajkowskiego na zebraniu harcerzy, pani Dedlowej i profesora Gantkowskiego oraz pana Jana Szymańskiego na zebraniach plenarnych, kazanie prałata ks. Kapicy w kościele, zainteresowanie wzbudził ciekawy wykład o prohibicyj amerykańskiej prof. Harcod, generalnego dyrektora międzynarodowego biura walki z alkoholizmem w Lausannie, który został wygłoszony po francusku na zebraniu towarzyskiem.

Poza tem odbyły się wykłady dla policji, dla żołnierzy, dla oficerów, dla straży ogniowej, dla studentów, dla ojców rodzin i dla kobiet.

Szereg rezolucji zakończyło kongres w niedzielę.

Z tych tylko krótkich zanotowań można sądzić, jak wielką była praca kongresu, jak świetnie przygotowana i wykonana. Oby kongres ten był jednym krokiem, posuwającym naprzód sprawę ratowania narodu od zwyrodnienia i zatruwania się alkoholem. **P.**

Z poznańskiego.

W tych dniach dwóch parobków, 38-letni Piotr Kmieciak, oraz 27-letni Antoni Francuszczak, zajęci przy pracy w polu w Polówku, pow. obornickiego, posprzeczali się między sobą. Od słowa do słowa przyszło do wzajemnego lżenia się. W pewnej chwili krewki Francuszczak chwyciwszy widły rzucił się na Kmieciaka. — Skutki były jaknajfatalniejsze: przebity Kmieciak w krótce wyzionął ducha. — Zorjentowawszy się, jak straszny czyn popełnił, Francuszczak uciekł w obawie przed odpowiedzialnością. — Policja czyni poszukiwania celem ujęcia zbrodniarza.

Rysopis Francuszczaka jest następujący: wzrost 163 cm. włosy blond, ubrany w szarą kurtkę, dlugie buty i miękką czapkę

Podatek dochodowy.

Termin płatności podatku dochodowego w roku podatkowym 1925 upływa z dniem 1 listopada w wypadku zaś doręczenia nakazu po dniu 15 października — w ciągu dni 30 od dnia doręczenia nakazu. Całkowitą sumę podatku mają uiścić wszyscy ci płatnicy którzy nie byli zobowiązani do wpłaty połowy sumy podatkowej w I półroczu r. b. łącznie ze złożeniem zeznania oraz ci podatnicy, którzy pomimo obowiązku wpłaty połowy podatku w okresie styczeń — czerwiec wpłaty tej nie dokonali. Wszyscy pozostali płatnicy płacą połowę podatku lub też różnicę pomiędzy całkowitą sumą wyznaczoną i dokonaną wpłatą.

Ulgi podatkowe.

Ministerstwo skarbu wydało specjalny okólnik upoważniający poszczególne organy władz skarbowych do rozkładania na raty podatków przemysłowego i dochodowego.

ZE ŚWIATA.

Włochy.

Agencja Stefaniego donosi z Rzymu, iż wykrycie spisku na życie premjera Mussoliniego wywołało wielkie wrażenie i powszechne oburzenie.

Na ulicach stolicy rozlepiono afisze protestujące.

Wieczorem 5 b. m. na Piazza Colonna, przed pałacem Chigi i na wszystkich ulicach przyległych i placach zebrał się kilkutysięczny tłum, wyrażający radość z powodu udaremnienia zamachu oraz miłość i przywiązanie do osoby premjera. Wznoszono niemilknące okrzyki „Niech żyje Mussolini, niech żyje wódz„!.

Gdy na balkonie pałacu ukazał się Mussolini w towarzystwie członków rządu, **entuzjazm nie do opisania ogarnął tłumy**. Pochyliły się setki sztandarów i rozległ się potężny hymn- **„Giorinezza"**. Gdy się nieco uciszyło zabrał głos Mussolini: mówiąc co następuje.

Mowa Mussoliniego.

„Ludu rzymski! Dzięki ci za tę żywiołową manifestację uczuć sympatji... W twoich okrzykach jest twoja dusza, w twojej namiętności jest zmysł dyscypliny (oklaski). Ty wiesz, że gdybym ja został rażony na tym balkonie (okrzyki: nie! nie!), to padłby tu nie tyran, lecz sługa narodu włoskiego (frenetyczne oklaski) Rząd wydał i wyda jeszcze wszelkie niezbędne zarządzenia aby pokonać wrogów istniejącego ustroju.

Żądam jednak — powtarzam — żądam, abyście nie wywoływali żadnego niepotrzebnego zamieszania i nie popełniali żadnego gwałtu. Czy przyrzekacie mi to? (tłum woła: tak! tak!) Ten krzyk, ta wasza odpowiedź jest wyraźnym dowodem waszego poczucia odpowiedzialności i dyscypliny obywatelskiej. Świat powinien otrz. wspan. potwierdz. tego, że z jednej strony istnieje mała, nic nie znacząca mniejszość nieprzejednanych fanatyków a z drugiej strony są świadomi obywatele, olbrzymia większość narodu włoskiego.

Jestem pewien, tak pewien, że nie sprawicie mi goryczy i że nie uczynicie niczego takiego, coby mogło zamącić tę wspaniałą manifestację ludu (oklaski). Ja takich czynów nie chcę ja takich czynów mieć nie będę. Jeżeli takiemi są wasze uczucia, jeżeli to odpowiada waszym umysłom, to przejdźmy do porządku nad tym epizodem bez znaczenia. (Tłum woła Nie! nie! Mussolini się uśmiecha). Rozumiem doskonale stan waszych umysłów i wasze oburzenie, lecz w dniu zwycięstwa w dniu święconym przez cały naród włoski, nie można myśleć o wstrętnym i okropnym czynie.

Jesteśmy zdecydowani, a ja przedewszystkiem iść bez litości naprzód po obranej drodze. (Oklaski). Pokonamy wszelkie przeszkody bez względu na to, czy pochodzić one będą ze strony grup politycznych, czy z uzbrojonej ręki pojedyńczych zbrodniarzy. (Oklaski). Ustrój nasz oparty jest na podstawie nie do przełamania. Wiecie o tem, że akcja mająca na celu oczyszczenie wszystkich środowisk z zarazy antynarodowej, jest w toku (okl.), lecz jest to zadanie rządu faszystowskiego, który i dziś też powziął niezbędne zarządzenia i poweźmie je jutro (Oklaski) Czarne koszule! Zachowajcie zupełny spokój! Bądźcie posłuszni memu wezwaniu, gdyż trzeba być posłusznym. (Tłum woła: Tak). Ta manifestacja narodu jest mi najlepszą nagrodą za smutek jednej godziny. Kroczyć będziemy nadal swoją drogą. Nikt nie może nas zatrzymać. Dojdziemy— bądźcie tego pewni — do ostatecznego naszego celu. Niech żyje faszyzm, niech żyją Włochy!.

Po tych słowach zerwała się, długo niemilknąca burza oklasków.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Kaliszu, wciągnięto w dniu 9 października pod № 122 „Spółdzielnia Funkcjonarjuszów Policji Państwowej w Sieradzu z ograniczoną odpowiedzialnością" następujący wpis: Do Zarządu na miejsce ustępującego członka **Gustawa Fuksa,** powołano **Józefa Wertke,** a na miejsce ustępujących zastępców **Edwarda Zabawskiego i Józefa Wertke** powołano **Jana Lizjusza i Ignacego Wołkanina**

Z nowych wydawnictw.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

W tych dniach ukazała się nowa książka **Kornela Makuszyńskiego** p. t. „**Wycinanki**". Niema takiego zagadnienia dnia dzisiejszego, któregoby Makuszyński nie dotknął w tej książce roześmianej i pogodnej. O wszystkiem, oczem dziś ludzie rozprawiają w tonie smętnym, mówi autor tak przekonywująco wesoło, że książka ta może być uważana za lekarstwo na czarnowidztwo. Każdy w niej znajdzie pociechę na swoją troskę, autor bowiem z tem słowem pociechy przebiega wszystkie dziedziny życia, w każdej pod pokładem smętku umiejąc znaleźć iskierkę radości. To było zawsze tajemnicą niezwykłej poczytności tego pisarza; krótko mówiąc treści i tej książki jest treść w naszych czasach niezwykła pogoda.

(Nakład Gebethnera i Wolffa).

Nasi Ministrowie Skarbu i błędy ich polityki w oświetleniu danych urzędowych. (1918-1925)

Opracował i wydał, W. E. Zieliński. Skład główny Gebethner i Wolff w Warszawie.

W dobie ogólnego zainteresowania się sprawami ekonomicznemi a przedewszystkiem skarbowemi, książka, traktująca sprawy te poważnie, oparte nie na osobistych, uprzedzeniach, lecz na faktach urzędowo stwierdzonych, jest bardzo na czasie. P. W. E. Zieliński, b. inspektor w Min. Skarbu, a więc fachowiec, który miał sposobność bezpośredniego zetknięcia się z materjałem urzędowym, wydał swą pracę, w której poddaje sumiennej, a bardzo surowej krytyce wszystkie po kolei ważniejsze fakty z działalności naszych ministrów skarbu, a częściowo także izb ustawodawczych w zakresie skarbowym.— Brak miejsca nie pozwala na przytoczenie tutaj obszerniejszego sprawozdania, należy jednak podkreślić to że za główną wadę wszystkich bez wyjątku naszych Ministrów Skarbu uważa autor brak planu i orjentowanie się li tylko według potrzeb chwili bieżącej, bez oglądania się na ewentualne skutki w przyszłości, nawet niedalekiej. — Książka, obok krytyki dotychczasowego stanu rzeczy, podaje także, środki zaradcze, domagając się poza zarządzeniami czysto skarbowemi, uwzględnienie także innych działów ekonomji społecznej, m. in. wzmocnienia autorytetu prawa własności. — Jest ona, bezwątpienia, b. poważnym przyczynkiem do dziejów gospodarki skarbowej u nas w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości. Książka ta powinna być w każdej bibljotece ludzi inteligentnych.

W. W.

„Bluszcz".

„Artykuł naczelny 45-go numeru" „Bluszczu" dotyka spraw wielkiej wagi: odsuwania kobiety od tych wszystkich stanowisk w służbie państwowej, na których mogłaby pracować z wielkim pożytkiem dla kraju. Autorka przytacza pochlebną opinję o kobiecie polskiej znanego publicysty francuskiego i doskonałego znawcy naszych stosunków, Sizeranne'a i domaga się dla kobiet naszych rzeczywistego równouprawnienia na polu pracy państwowotwórczej.

Duże zainteresowanie wzbudzi niewątpliwie artykuł b. Komendantki Ochotn. Legji Kobiet, A. Zagórskiej.

Piękny i bogaty dział literacki reprezentują liczne utwory beletrystyczne i poetyckie.

Niemniej interesująco przedstawia się dział praktyczny, poruszający w swych treściwych, zajmująco pisanych i bogato ilustrowanych artykułach — cały szereg zagadnień z dziedziny ekonomji życia domowego.

Nowe wydawnictwa Książnicy Atlas

J. i M. Jaworskie: „Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom młodszym i starszym". Str. 174.

Książka niniejsza ma służyć tak nauczycielom, jak i rodzicom do wyprowadzenia młodzieży w świat literatury pięknej. Na treść jej składają się z jednej strony wskazówki metodyczne, o znaczeniu opowiadania i wyborze tekstu, oraz o sposobie opowiadania, z drugiej zaś szereg opowiadań dla dzieci małych i starszych, ujętych w 6 grup, a to: 1) baśnie, podania i legendy, 2) opowiadania wesołe, 3) przygody i podróże, 4) opowiadania z zakresu przyrody 5) opowiadania z życia znakomitych ludzi i 6) opowiadania z przeszłości. Opowiadania te, dobrane umiejętnie tak z literatury polskiej, jak i obcych, zaopatrzone w uwagi, polecić można każdemu, komu zależy na daniu dzieciom zdrowej i celowej literatury.

Szkoła Rolnicza w Popowie.

Szkoła Rolnicza w Popowie należąca do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, a przeznaczona dla synów drobnych rolników, rozpoczyna 7-my z kolei rok nauki 15 stycznia. Od kandydatów wymagany jest wiek 16 lat skończonych, umiejętność czytania, pisania i znajomość rachunków. Kurs trwa 11 miesięcy. Wykładane są nauki ogólno-kształcące o gospodarstwie, ogrodnictwie, nauki społeczne i t. p.

Nauka bezpłatnie. Opłata za utrzymanie wynosi około 25 zł. miesięcznie. Kandydatom w wieku poborowym przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej.

Program szczegółowy może być wysłany na żądanie.

Listy adresować należy na ręce Zarządu Szkoły Rolniczej w Popowie, poczta Pęczniew, powiat Turecki.

Z poważaniem:

St. Staszyński
Kierownik Szkoły.

ZMORA NIEMIECKA.

Niemcy przegrały wojnę i od tej chwili gnębią ich wyrzuty sumienia za zbrodnie popełniane, w gwarze ludowej, zmorą nazywane. Niemcy nie mogą się pogodzić z losem, patrzą chciwie na ziemie niemieckie, nawet przed wojną do nich nie należące i na Austrję. Prowadzą obecnie propagandę, pod hasłem „Wielkich Niemiec",połączenia wszystkich narodów mówiących niemieckim językiem, ażeby wspólnemi siłami wydrzeć nam ponownie Pomorze, Śląsk i Poznańskie i inne kraje wyzwolone.



Jedno z pism berlińskich wydało mapę, przedstawiającą wielką czarną plamę, oznaczającą potęgę Niemiec wrazie złączenia, a raczej czarną plamę zbrodniczą grożącą nowym zniszczeniem Europie, a w pierwszym rzędzie Polsce. Tereny zakreślone linjami oznaczają prowincje, które Niemcy chcą z powrotem wydrzeć; czarne zaś plamki to te kolonje niemieckie, które, w naszym kraju i innych, gnieżdżą się jak robactwo na organiźmie.

Widzimy więc, że wróg nasz, jak ten smok wawelski, czycha na swą ofiarę. Prowadzi obecnie wojnę ekonomiczną, żeby nas zubożyć, doprowadzić do nędzy, osłabić zupełnie, odebrać ducha narodowego. Powinniśmy się przeciwstawić wrogowi: pracą, oszczędnością i zgodą. Kłótnie partyjne, lenistwo i lekceważenie pracy, to nasze największe niebezpieczeństwo. Pamiętajmy o tem!

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu Wł. Wieczorkiewicz Zakł. Graf. — Sieradz.